

NOWINY RZESZOWSKIE

Rzeszów, wtorek 22 listopada 1960 r.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nr 278 (3561)

Wyd. A'

Nakład 52.211

Przed wielkim dniem tarnobrzeskiego zagłębia

Za dwa tygodnie pierwsze tony czystej siarki

Już za dwa tygodnie, w dzień święta górniczego — kombinat siarkowy w Machowie k. Tarnobrzega wyprodukuje pierwsze tony czystej siarki. Obecnie trwają tu prace przygotowawcze do rozruchu technologicznego tzw. pierwszego działu produkcyjnego kombinatu.

W oddziale flotowni pierwszy zespół urządzeń składający się m. in. z potężnego młynarstwa, maszyn flotacyjnych, klasyfikatorów, pomp itd. — przeszedł już wszystkie próby i jest gotowy do rozruchu. Z dwu dalszych zespołów jeden został

poddany obecnie rozruchowi mechanicznemu, drugi zaś zaloga przygotowuje do przeprowadzenia prób.

Również w oddziale rafinacji siarki jest już wszystko przygotowane do rozpoczęcia rozruchu technologicznego. W najbliższych dniach w ogrom-

nym topielniku rozpocznie się proces topienia tzw. koncentratu siarkowego, którego pierwszych kilkadziesiąt ton wyprodukował już poprzednio oddział flotacji. Po stopieniu tego koncentratu, jako tzw. pupła popłynie on do filtrów, gdzie przejdzie proces ostatecznego oczyszczenia.

Gorączkowe dni trwają także w kopalni rudy siarkowej w Piasecznie. Zakończono tu już całkowicie montaż i uruchomiono jeden z dwu zespołów kruszarki rudy, której całkowita zdolność przerobowa wynosić będzie ok. 2,5 mln ton rudy rocznie. Również i ten zakład ruszy 4 grudnia br.

Zbiory znaczków milionowej wartości na wystawie PZF w Przemyślu

20 bm. w salach Muzeum Ziemi Przemyskiej otwarto VI Wystawę Filatelistyczną zorganizowaną przez przemyski Oddział Polskiego Związku Filatelistycznego. Jej otwarcia dokonał przedstawiciel Zarządu Głównego PZF w Warszawie — Zygmunt Hampel. W ceremonii tej uczestniczyli także: z ramienia Zarządu Głównego PZF mgr Perzyński, który w godzinach wieczornych wygłosił odczyt na temat: „Falszerstwa polskich znaczków pocztowych” i ob. Witkowski oraz sekretarz Prezydium MRN w Przemyślu tow. Jabłoński.

Na przemyskiej wystawie eksponowano kilkadziesiąt cennych zbiorów znaczków pocztowych z całego świata. Oficjalne ekspozycje przesyłał np. ministerstwo poczty Indii, Zjednoczonej Republiki Arabskiej i Izraela. Wśród eksponatów krajowych na szczególną uwagę zasługuje zbiór pierwszego znaczka polskiego z 1860 r., który był wystawiany na wielu międzynarodowych wystawach filatelistycznych.

W pierwszym dniu wystawy, którą zorganizował Komitet Wykonawczy Przemyskiego Oddziału PZF na czele z Jarosławem Krywiakiem, zwidziło około 600 osób. Będzie ona eksponowana aż do 27 bm., codziennie w godz. od 10 do 18. (s)



Po co polecimy w kosmos?

MOSKWA
Wybitny uczyony radziecki Anatol Biagonrawow pisze w niedzielnym numerze dziennika „Moskowskiej Komsomolec”: Wiele młodych ludzi zapytuje, jakie będą praktyczne korzyści opanowania kosmosu. Korzyści te mogą być najróżniejsze; wiele z nich trudno jeszcze przewidzieć. Będzie można na przykład wykorzystywać dla potrzeb naszej planety energię słoneczną z przestrzeni pozaziemskiej. Kosmiczne elektrownie słoneczne będą dawać więcej prądu niż wyniesie zapotrzebowanie pojazdów kosmicznych. Być może uda się nadmiar tej energii przesyłać w jakiś sposób na Ziemię.

Ogólnie biorąc — dodaje Biagonrawow — badania przestrzeni kosmicznej dostarczą nowych cennych informacji prawie wszystkim naukom przyrodniczym.

Na zdjęciu 1: Przedstawiciel Zarządu Głównego PZF Zygmunt Hampel otwiera wystawę.

Na zdjęciu 2: Najmłodsi filatelisci Przemysła witają na wystawie swych starszych kolegów „po fachu”.
Foto: M. Kopeć

CIĘKAWOSTKA

TECHORZE CONTRA SZCZURY

Emeryt z Budapesztu Gusztáv Zajc znalazł sobie bardzo oryginalne zajęcie. Jest on trenerem techników, które szkolili do walki ze szczurami. Pracy mu nie brakuje. Wiele fabryk, magazynów i sklepów korzysta z

DNIA

usług jego „lotnej brygady”, która w ciągu kilku godzin potrafi je uwolnić od szczurów.

Techorze są tak oswajane, że jedzą z

reki trenera, a na jego gwizd rozbiegają się po wszystkich zakamarkach, wąża we wszystkie dziury wylwiając głośnych szkodników.
Jeden z „wychowanków” trenera pobliż swoisty rekord i ma na swym koncie 40 upolowanych szczurów.

Pierwszą w woj. zielonogórskim agronomówkę zorganizowano w Goruńsku w pow. Międzyrzecze. Osiedlił się w niej agronom Franciszek Kościuk. Powiatowy Związek Kółek Rolniczych przydzielił mu domek jednorodzinny z zabudowaniami gospodarczymi i 40 arów ziemi.

Na zdjęciu: Agronom Fr. Kościuk przed nową agronomówką.

CAF — fot. Szyperko



Zaloga ZG-W PN w Jaśle wykonała przed terminem 5-letni plan wierceń

Jeszcze jedno osiągnięcie zapisała na swoim koncie zaloga Zakładu Geologiczno-Wiertniczego PN w Jaśle. Dzięki ofiarnej i wydajnej pracy przed terminem zameldowano o wykonaniu planu wierceń ustalonych na lata 1956—1960. Do końca br. jasielscy wiertnicy odwiercą w Karpatach i na Przedgórzu 34 tys. metrów dodatkowo.

W ostatnich latach odkryli oni duże złoża gazu ziemnego na obszarze całego Przedgórza, i ropy w rejonie Mielca. Dowiercili się również ropy w okolicy Jasła i Krosna.

Gratulujemy.

(m)

Sergiusz Michałkow serdecznie oczekiwany gość

Od kilku dni bawi w Polsce literat moskiewski, autor m. in. niedawno granej w teatrze rzeszowskim komedii pt. „Dzikus” — Sergiusz Michałkow.

Jak dowiedzieliśmy się, w czasie podróży po Polsce Michałkow pragnie zawiązać również do Rzeszowa. Z tej okazji Państwowy Teatr im. Wandy Siemaskowej wznawia w dniu 23 bm. tę uroczą komedię. Na spektaklu obecny będzie autor, który następnie spotka się z zespołem aktorów i kierownictwem Teatru.

Ale Michałkow szczególnie znanym jako autor opowiadań i powieści dla młodzieży, jest również autorem scenariusza filmu „Sombro”. Pragnie się, że zapewne chętnie posłucha on opinii naszej młodzieży o jego pracach literackich i o samym filmie. Będzie ku temu okazją w dniu 24 bm. o godz. 13 w czasie spotkania z młodzieżą w kinie „Zorza”. W godzinach popołudniowych Sergiusz Michałkow spotka się z działaczami i pracownikami kultury i sztuki miasta Rzeszowa.

Pobyt gościa potrwa w Rzeszowie dwa dni, tj. do czwartku wieczorem.

(m. g.)

Powiat mielecki na końcu w realizacji obowiązkowych dostaw

Najgorzej w całym województwie w realizacji obowiązkowych dostaw dla państwa wywiązują się chłopcy z powiatu mieleckiego. Przeprowadzone w ubiegłym tygodniu kontrole przez inspektorów wojewódzkich wykazały, że w 8 gromadzkich radach narodowych jak Wadowice, Radomyśl Wielki, Trzciana, Ruda, Wojsław, Rzemień, Tusznia i Przecław, ani prezydium ani referenci skupu nie mieli rozważań o aktualnym stanie realizacji obowiązkowych dostaw. Powyższe gromady w ubiegłym miesiącu rozliczyły tylko 60 proc. zalegających gospodarstw. Zaś w bieżącym miesiącu do chwili obecnej rozliczeń nie prowadzono.

O tym, że prezydium gromadzkich rad narodowych w powiecie mieleckim nie przykłada dużę wagi do obowiązkowych dostaw świadczy m. in. i taki fakt, że Prezydium Gromadzkiej Rady Na-

Na Kasprowym Wierchu już metr śniegu

ZAKOPANE

Począwszy od nocy z soboty na niedzielę 20 bm. w Tatrach i w samym Zakopanem gęsto sypie śnieg.

W niedzielę w południe na Kasprowym Wierchu pokrywa śnieżna miała już grubość od 70 do 100 cm. Utrzymała się tam temperatura minus 7 stopni.

W samym mieście przy temperaturze plus 2 stopnie pada mokry śnieg.

rodowej w Przecławiu sprawę realizacji dostaw rozpatrywano po raz ostatni na swoim posiedzeniu jeszcze 21 czerwca. Wprawdzie Prezydium Powiatowej Rady Narodowej wytypowało aktyw powiatowy na opiekunów do gromad, ale do chwili obecnej nie zauważa się żadnej poprawy wyników z przebiegu skupu. Z aktywnym tym Prezydium PRN nie zorganizowało do tej pory ani jednej narady. wa

„Sarżyna“ eksportuje do 32 krajów

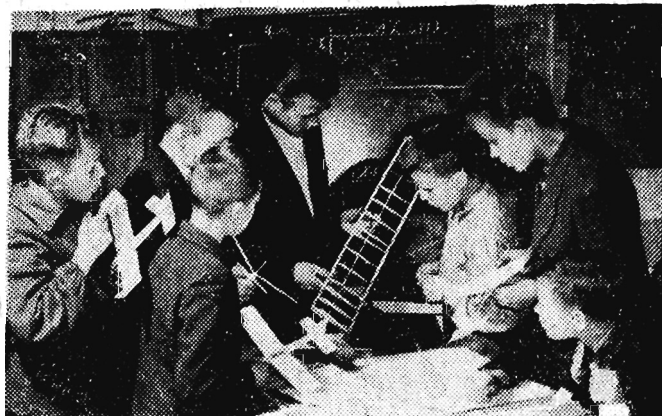
Zakłady Chemiczne Sarżyna pobili wszystkie inne przedsiębiorstwa naszego województwa pod względem kontaktów z międzynarodowym rynkiem. W tej chwili „Sarżyna” eksportuje swoje wyroby aż do 32 krajów. A wartość eksportowanej produkcji przekracza kwotę 40 mln złotych.

W rzedzie odbiorców znajdują się kraje obozu socjalistycznego, a poza tym wyroby z Sarżyny docierają prawie do wszystkich państw Europy zachodniej, m. in. Francji, Holandii, Hiszpanii, do krajów Bliskiego i Dalekiego Wschodu... a także wędrują za ocean np. do Brazylii.

Podstawowymi produktami eksportowymi są wyroby o dość trudnych nazwach, a mianowicie: hydrochloron, paranitrochlorobenzen, dwunitrofenol, paranitroetylobenzen, acetonilid, polistyren, dwunitrochlorobenzen, tiocjarezan sodu. W sumie Zakłady Chemiczne w Sarżynie eksportują 10 różnych asortymentów, które na rynkach zagranicznych zyskały sobie dobrą markę i przysparzają nam wiele cennych dewiz. (m)

Czytelniku, wpłacając prenumeratę na okres kwartalny, półroczny lub roczny zapewniasz sobie regularną dostawę „Nowin Rzeszowskich”.

Wpłaty przyjmują wszystkie oddziały i delegatury „Ruchu” oraz urzędy pocztowe i listonosze.



Młodzi miłośnicy lotnictwa w pracowni modelarskiej Domu Kultury w Zaganiu. CAF — fot. Szyperko

Prezydent Finlandii Kekkonen przybył do Moskwy

MOSKWA
W poniedziałek o godz. 8.52 (czasu moskiewskiego) na Dworzec Leningradzki w Moskwie przybył z Helsinek specjalny pociąg z prezydentem Finlandii Urho Kekkonem. Prezydenta Finlandii witali: Leonid Breżniew, Nikita Chruszczow, Jekatierina Furcewa, Mikołaj Ignatow, Frot Kozłow, Anastas Mikołaj i inne osobistości oficjalne. Obecni byli również przedstawiciele korpusu dyplomatycznego oraz liczni przedstawiciele prasy radzieckiej i zagranicznej.

Prezydent Kekkonen przybył do Moskwy na zaproszenie otrzymane od premiera Chruszczowa w czasie jego niedawnej wizyty w Helsinkach. Nie jest to pierwsza wizyta Kekkonena w Moskwie. Ostatnio bawił on w stolicy ZSRR w 1958 r., spotykając się z bardzo gościnnym przyjęciem.

Pobyt prezydenta Kekkonena w ZSRR potrwa do 25 bm. Prezydentowi Finlandii towarzyszy minister handlu i przemysłu A. Karjalainen oraz przedstawiciele 7 partii politycznych reprezentowanych w parlamencie fińskim.

W dniu 21 bm. prezydent Finlandii U. Kekkonen złożył wizytę przewodniczącemu Rady Ministrów ZSRR N. Chruszczowowi.

Wyniki wyborów w Japonii — sukces lewicy

TOKIO
Znane są już niemal pełne nieoficjalne wyniki niedzielnych wyborów parlamentarnych w Japonii. Dotyczą one 466 na 467 mandatów w izbie niższej parlamentu japońskiego. Dotychczas brak jest danych na temat liczby głosów uzyskanych przez poszczególne ugrupowania.

Ogólnie biorąc, można stwierdzić, iż wyniki wyborów z jednej strony wskazują na poważny wzrost sił lewicy, która zwiększyła swój stan posiadania, z drugiej zaś, iż nie spełniły się nadzieje partii rządzącej, której nie udało się uzyskać spodziewanej przez nią większości 2/3 miejsc w parlamencie, potrzebnej do zmiany konstytucji, tak by ułatwić forsowną remilitaryzację.

A oto podział mandatów w izbie niższej parlamentu japońskiego po niedzielnych wyborach: liberalni demokraci zdobyli 296 mandatów, socjaliści — 145, socjaldemokraci — 16, komuniści — 3, niezależni i mniejsze ugrupowania — 6.

W porównaniu z poprzednim podziałem miejsc w parlamencie, największy sukces odnieśli socjaliści, których stan posiadania zwiększył się o 23 mandaty — ze 122 do 145. Wzrosła również liczba deputowanych komunistycznych — z jednego do trzech.

Warto zwrócić uwagę, że sukces sił lewicy osiągnięty został mimo terroru i trudności, jakie koła rządzące stworzyły jej działaczom i zwolennikom w okresie przedwyborczym. Charakterystyczne jest, że np. wdowa po zamordowanym w okresie przedwyborczym przywódcy Japońskiej Partii Socjalistycznej, 56-letnim Kyomo Asanuma, która kandydowała w Tokio, wybrana została już po 2,5 godzinach od chwili otwarcia lokalu wyborczego, zdobywając 33.900 głosów.

Rządzącej Partii Liberalnych Demokratów, choć uzyskali o 7 mandatów więcej w porównaniu do poprzednich wyborów, nie udało się zrealizować ich głównego celu — osiągnięcia 312 miejsc w parlamencie, a więc większości 2/3 głosów, wymaganej do zmiany konstytucji, którą pragną przeprowadzić. Ikeda zapowiadał nawet, że jego partia zdobędzie ponad 320 mandatów.

Poważną klęską zakończyły się wybory dla Partii Socjaldemokratów, utworzonej na początku tego roku przez pravicową grupę, która wystąpiła z Partii Socjalistycznej. Zamiast 40 miejsc, jakimi dysponowali socjaldemokraci w dotychczasowym parlamencie, w niedzielnych wyborach uzyskali oni 16.

A oto co na temat wyników wyborów powiedział przywódca partii lewicowych w rozmowie z korespondentem TASS:

Członek Centralnego Komitetu Wykonawczego Japońskiej Partii Socjalistycznej, Ogasawara oświadczył, że naród japoński w obecnych wyborach wyraził poparcie dla walki przeciwko układowi japońsko - amerykańskiemu i wypowiedział się za polityką neutralności.

Kierownik akcji wyborczej z ramienia Japońskiej Partii

CO SŁYCHAĆ W POLITYCE? Norymberska lekcja

15 LAT TEMU zebrał się trybunał norymberski, by osądzić sprawców najkraszliwszej z wojen i wymierzyć sprawiedliwość winnym najcięższej ze zbrodni — zbrodni ludobójstwa. 10 miesięcy trwał ten największy w historii proces, zakończony ogłoszeniem wyroku na głównych sprawców tragedii lat 1939—1945.

Miarą znaczenia Norymbergi — tym, co każe nam i dziś widzieć w procesie norymberskim nie tylko jego sankcje karne, było uznanie — bodaj po raz pierwszy w dziejach — odpowiedzialności za spowodowanie wojny i za jej przegonywanie, odpowiedzialności za zbrodnie ludobójstwa w najszerszym tego słowa pojęciu. Był to triumf sprawiedliwości nie w sensie zemsty zwyciężonych nad zwycięzonymi, ale sprawiedliwości, której domagała się ludzkość, domagała się narody oświecone przez faszyzm. Winą zasiedających na ławie oskarżonych Goeringa, Keitla, von Ribbentropa czy Kaltenbrunnera było nie przegranie wojny — lecz jej rozpętanie.

Był trybunał norymberski czymś więcej, niż doznacznym sądem nad zbrodniczą hitlerowską machiną wojenno-ludobójczą i dlatego, że zasiadli w nim obok siebie przedstawiciele koalicji antyhitlerowskiej — Amerykanie, Anglicy i Francuzi obok przedstawicieli Związku Radzieckiego — dokumentując tym, iż w sprawach dotyczących interesów całej ludzkości istnieje możliwość wspólnej działalności. Z ducha tej współpracy narodziła się później m. in. konwencja o karaniu ludobójstwa z 1948 r., czy konwencje geneńskie z roku 1949 o postępieniu agresji.

Jest wreszcie proces norymberski memento o nieprzemijającym znaczeniu dla tych, którzy — niepomni lekcji ostatniej wojny — pójdą by chcieli śladami hitlerowskich podpalaczy świata i rozpętać III wojnę światową.

Krótko, co prawda, okazała się pamięć niektórych uczestników norymberskiego trybunału. Zaczęło się to właściwie już w Norymberdze: szeregu zbrodniarzom udało się uniknąć kary; istotne zalecenia trybunału np. w sprawie pojęcia hitlerowskich organizacji — i zastosowania wobec nich sankcji karnych — czego domagali się również Układy Poczdamskie — odwołano i w końcu, jeśli chodzi o Niemcy zachodnie — poniechano.

Później wkrótce po procesie pojawiła się zaczęły nie tylko w Niemczech zachod-

nich, ale także w prasie i publikacjach amerykańskich i angielskich, głosy przeciwko wyrokowi Norymbergi, w obronie zbrodniarzy. Przyszłoby czas, że zasądzenie b. dowódcy hitlerowskiej Kriegsmarine, adm. Raedera porównywać zaczęto do głoszący sprawy... Dreyfusa sprzed pół wieku i, że angielski wojskowy komentator radiowy uznał za możliwe stwierdzić: „...Czas najwyższy, byśmy uznali konieczność i słuszność rewizji procesów przeciwko zbrodniarzom wojennym”.

Dziś po 15 latach, przekonujemy się na własne oczy, do czego prowadziła chęć przekreślenia norymberskiej lekcji. Dziś, kiedy większość ze skazanych przez trybunał norymberski na długoletnie więzienie hitlerowskich zbrodniarzy cieszy się od dawna wolnością i swobodą działania. Dziś, gdy hitlerowscy generałowie nie tylko znów stoją na czele nowego Wehrmachtu, ale zajmują nierazdo eksponowane stanowiska we władzach — NATO i stawiają żądania uzbrojenia w broń atomową swoim wczorajszym zwycięzcom. I dziś, kiedy skazani na likwidację przez Poczdam i Norymbergę militarystów i imperializm niemiecki znów chce grać pierwsze skrzypce w Europie zachodniej, a rewizjonizm podniesiony został do rangi oficjalnej polityki NRF.

Amerykański prokurator R. Jackson, referując stanowisko głównych oskarżonych w procesie norymberskim, oświadczył przed 15 laty: „Oskarżeni twierdzą, że nie uczestniczyli w spisku mającym na celu wywołanie wojny agresywnej, gdyż: a) żaden hitlerowiec nie chciał wojny, b) remilitaryzacja miała jedynie na celu, umocnienie Niemiec, by odegrały większą rolę w społeczności międzynarodowej, c) chodziło o obronę przed niebezpieczeństwem komunizmu”.

Jakże zdumiewająco zbliżona jest ta argumentacja z tym, czym szermuje obecny rząd bński. I jakże zdumiewająco w tym kontekście wydawać się musi krótkowzroczność wczorajszych anglosaskich sędziów trybunału norymberskiego, a dziś protektorów odradzającego się militarysty zachodniemieckiego.

Na szczęście, miliony ludzi nie zapomnieli lekcji ostatniej wojny. Nie zapomnieliśmy zwłaszcza my Polacy. Dla nas wojna i ludobójstwo są zbrodniami, która raz na zawsze wykreślić musimy z życia na ziemi. Nauki Norymbergi są nadal aktualne.

K. DRZAZGOWSKI

Pokojowe zjednoczenie Korei — tematem obrad VIII sesji Najwyższego Zgromadzenia Ludowego KRL-D

PHENIAN
Tematem obrad VIII sesji Najwyższego Zgromadzenia Ludowego KRL-D był w dniu 21 bm. problem pokojowego zjednoczenia Korei.

Jak informuje Centralna Koreańska Agencja Telegraficzna, deputowani wyrazili w dyskusji swoje poparcie dla referatu przewodniczącego Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego KRL-D, Coj Jen Gena w tej sprawie i omówili środki prowadzące do ustanowienia wymiany gospodarczej i kulturalnej między północną i południową część państwa, do pokojowego zjednoczenia Korei.

Premier Macmillan przybył do Rzymu

LONDYN
W poniedziałek przed południem premier Wielkiej Brytanii Macmillan odleciał z lotniska Gatwick, udając się z oficjalną wizytą do Włoch, podczas której przeprowadzi szereg rozmów z członkami rządu włoskiego, a także zostanie przyjęty w Watykanie.

Macmillanowi towarzyszy minister spraw zagranicznych lord Home, doradca Foreign Office do spraw handlu europejskiego Barclay oraz ekspert polityczny, Shuckburgh.

RZYM
Po przybyciu do Rzymu premier W. Brytanii został powitany przez premiera Fanfaniego, ministra spraw zagranicznych Segniego i grupę innych osobistości włoskich.

W godzinach wieczornych rozpoczęły się pierwsze rozmowy.

Niepowodzenie próby z kabiną Merkury

NOWY JORK
Przedwcześnie odwołanie rakiet awaryjnie stało się w poniedziałek przyczyną niepowodzenia próby z kabiną kosmiczną Merkury.

Eksperyment miał odbyć się na przykładzie Canaveral. Amerykanie chcieli wysłać kabinę (bez pilota, choć ze wszystkimi przyrządami) na wysokość 200 km, kilkusetkilometrową trasą nad Atlantyk, ku Bermudom, gdzie patrolowały statki.

Na 3 sekundy przed planowanym startem pojazd z niewiadomych przyczyn odpadła samoczynnie rakiet awaryjna. Odebrała się ona od kabiny i upadła o kilkaset metrów od wyrzutni. Rakiety nośna i kabina pozostały niekierowane.

„Mein Kampf” nr 2 — dla każdego

(BONN-AR)
Pod koniec tego roku ukazał się ma w Niemieckiej Republice Federalnej książka, której autorem jest nie kto inny jak sam... Adolf Hitler.

Chodzi tutaj o drugie, niewydrukowane dotąd „dzieło” b. Führera Trzeciej Rzeszy, które podtytułował on latem 1928 roku swemu partyjnemu wydawcy, Maxowi Amannowi, wprost na maszynie. Zachowane 324 strony maszynopisu stanowiąc mają tyłko szkic. W owym 1928 r. hitlerowcy zdobyli zaledwie 12 miejsc w Reichstagu i Hitler doszedł do przekonania, iż musi spopularyzować swoją ideologię w sposób bardziej przystępny i przekonujący, aniżeli uczynił to w „Mein Kampf”. Wydawało mu się, że jego pierwsze „dzieło” było po prostu za trudne dla narodu.

Hitler pisał m. in. w swym „Mein Kampf” nr 2 o nie dającej się uniknąć walce Niemców o przestrzeń życiową na Wschodzie. Apeluje o sojusz z Wielką Brytanią i Włochami, sztydzi z partii politycznych w Republice Weimarskiej, przedstawia własną „interpretację” historii od czasów Fry-

deryka Wielkiego, aby pod koniec zając się również „niebezpieczną rolą Żydów”.

Oprócz kierowniczego sztabu centralnego wydawnictwa NSDAP, nikt nie wiedział o tym maszynopisie Hitlera. Zabronił on jego publikacji i nakazał ścisłą tajemnicę. W ten sposób maszynopis spoczywał do 1943 r. w sejfie wydawnictwa, aż po kapitulację dostawczy w ręce amerykańskie, a więc był w posiadaniu Amerykanów 15 lat. Znamiennie jest, że to drugie „dzieło” Hitlera ujrzy światło obecne światła dopiero dziś. I chociaż zajmujący się tym historicy mówią, iż chodzi o „zróżdka” dla ich prac — książka ukazuje się normalnie na półkach księgarskich i będzie dostępna dla każdego.



Żołnierze Algierskiej Armii Wyzwoleńczej. Fot — CAF

O stosunkach gospodarczych Polska — USA

NOWY JORK
W związku z decyzją rządu Stanów Zjednoczonych, przyznającą Polsce klauzulę największego uprzywilejowania — nowojorski korespondent PAP red. H. Zwiren zwrócił się do rady ekonomicznego, ministra pełnomocnego Ambasady PRL w Waszyngtonie, prof. T. Lychowskiego z prośbą o skomentowanie jej znaczenia oraz o oświetlenie dotychczasowych stosunków gospodarczych między Polską a USA.

Pytanie: Na czym polega klauzula największego uprzywilejowania?

Odpowiedź: Klauzula największego uprzywilejowania, a właściwie w konkretnym wypadku jednostronne stwierdzenie przez Stany Zjednoczone, że będą traktowały wózw wszystkich towarów z Polski na zasadach największego uprzywilejowania, oznacza, że towary wywożone przez Polskę na rynek amerykański nie będą podlegały tam jakimkolwiek wyższym czy innym obciążeniom celnym niż te, jakie stosuje się w Stanach Zjednoczonych wobec krajów korzystających z najniższych obowiązujących tam stawek celnych.

Pytanie: Jak kształtowały się dotychczas polsko - amerykańskie stosunki gospodarcze?

Odpowiedź: Trzeba tu rozróżnić okres do roku 1957 i okres ostatnich 3 lat. Do roku 1957, a zwłaszcza w latach największego nasilenia „zimnej wojny”, obroty towarowe między obu krajami były niewielkie. Główną tego przyczyną były trudności, jakie napotykała Polska w zwiększeniu swego wywozu na rynek amerykański, zwłaszcza z powodu cofnięcia przez Stany Zjednoczone w roku 1951 klauzuli największego uprzy-

Dotychczas zdecydowaną większość naszego eksportu (w niektórych latach ponad 70 proc. wartości) stanowiły produkty mięsne, zwłaszcza szynki w puszkach.

Obecnie natomiast otwierają się możliwości wprowadzenia na rynek amerykański ponad stu innych pozycji naszego wywozu, które przy równości traktowania celnego stają się na rynku konkurencyjne. Należą tutaj inne niż mięsne artykuły przemysłu spożywczego, artykuły chemiczne, artykuły przemysłu drzewnego, niektóre tekstylia, niektóre przemysłowe artykuły konsumpcyjne (np. radia, rowery, motorówki), a w pewnym zakresie również nasze maszyny.

W sprzyjających warunkach już w roku 1961 można by liczyć na przekroczenie przez nasz wywóz granicy 50 milionów dolarów, a w latach następnych — na dalsze poważniejsze zwiększenie.

Trzeba będzie jednak, jeśli chodzi o każdy z tych poszczególnych artykułów, dokładnie wypróbować nasze praktyczne możliwości zbytu na rynku amerykańskim i, co najważniejsze, jeśli próby te wypadną pomyślnie, zapewnić odpowiednią masę towarową dla stałego zasilania tego rynku.

Dla naszego przemysłu eksportowego, będzie to niewątpliwie zadanie niełatwe, zwłaszcza, że rynek amerykański jest rynkiem bardzo wyspecjalizowanym i że z reguły towar na nim oferowany musi odpowiadać bardzo ściśle wymaganiom stawianym przez odbiorcę.

DWA LATA TEMU inż. Kowalski, pracownik „Autosanu”, zgłosił wniosek racjonalizatorski, proponujący zastąpienie starego przyrządu zgrzewalniczego do ścian autobusu — nowym, bardziej ekonomicznym. Pomysł przyjęto — a jakże. Nie oszczędzono także słów uznania i zachwytu. Po czym zapakowano projekt do szuflady i spoczywał tam do dziś.

Racjonalizator przestał się już nawet upominać o realizację projektu. Jest przecież realistą i wie, że w ich zakładzie byłoby rzeczą nie do pomyślenia, żeby projekt racjonalizatorski był zatwierdzony wcześniej niż w ciągu roku czy dwu, a nawet czasem później.

Czekających na realizację pomysłów racjonalizatorskich w „Autosanie” jest dużo. I to zarówno racjonalizatorów, jak i zainteresowanych pomysłem kierowników wydziałów. Co jest szczególnie niepokojące — stale wzrasta ilość zgłoszeń. Jak wykazują obliczenia, średni okres realizacji projektów racjonalizatorskich w 1959 roku wynosił 10 miesięcy, a zachodzi obawa, że średnia realizacji wniosków przekroczy okres 20 miesięcy.

Jak bardzo to zniechęca racjonalizatorów — nie trzeba chyba nikogo przekonywać. W rezultacie wraz ze wzrostem zaległości, sukcesywnie maleje ilość wniosków racjonalizatorskich. I tak, o ile w 1957 roku ilość zgłoszonych wniosków wyniosła 128, to w 1958 roku cyfra ta spadła do 52. Jeszcze wyraźniej ilustruje opłakaną sytuację ilość wprowadzonych do produkcji pomysłów. Podczas gdy w 1957 roku wprowadzono do produkcji 82 wnioski, w 1958 — 33, to w 1959 r. tylko 24. W 1960 roku nawet tyle nie będzie.

Dlaczego wzrasta ilość zaległości w realizacji pomysłów racjonalizatorskich? Czy dlatego, że większość wniosków wymaga długich rozpraw konstrukcyjnych i technologicznych, czy brak jest środków na realizację pomysłów czy wchodzi jakieś inne tzw. obiektywne przyczyny? Pewnie, są pomysły, dla których dokumentacji nie da się sporządzić w ciągu dwóch czy trzech tygodni, jednego czy dwóch miesięcy, ale większość z nich można byłoby szybciej rozpatrzyć, gdyby ruch racjonalizatorski był otoczony innym cieplejszym klimatem, gdyby kierownictwo zakładu i niektóre komórki organizacyjne „Autosanu” przestały traktować racjonalizację jako niepotrzebne intruzy.

Już zresztą w trakcie rodzenia się pomysłu, racjonalizator napotyka na szereg trudności. Nie każdy racjonalizator umie przecież sam spo-

Ślady dawnej przeszłości Bieszczadów

Ostatnio na terenie pow. leskiego, a w szczególności na obszarze przewidzianym pod zalew hydroelektrowni w Solinie i Myczkówach, ekipa Muzeum w Krośnie przeprowadziła powierzchniowe badania archeologiczne. Przyniosły one ciekawe wyniki.

W czasie tych prac stwierdzono bowiem ślady osadnictwa z okresu wczesnośredniowiecznego w następujących miejscowościach: Baligród, Wolkowya, Rajskie, zaś materiały kultury lużyckiej znaleziono w Bukowcu, Bóbrce i również w Wolkowyl. Na osadę rzymską natrafiono natomiast w Polańczyku.

Niezależnie od tego dokonano wstępnych prac badawczych na grodzisku wczesnośredniowiecznym w Horodku. Warto dodać, że były to już trzecie z kolei tego rodzaju badania na terenie pow. leskiego. Z uzyskanych materiałów wynika, że Bieszczady były krajem znacznie wcześniej zamieszkałym, aniżeli sądzono dotychczas (osadnictwo wołoskie). (m)

rzędzić rysunek swego pomysłu, obliczyć dane itp. Powinien pomóc mu w tym doradca techniczny. Zakład zobowiązany jest wyznaczyć takich doradców. Wyznaczono ich w „Autosanie”, ale większość ich nie jest znana racjonalizatorom lub nie chce być znana. Licho honorowani doradcy, albo w ogóle starają się wymigać od niesienia pomocy racjonalizatorowi, albo kiedy już pomagają — nakładają racjonalizatora do po-

LĘK... PRZED WYNAŁAZCZOŚCIĄ

dzielenia się z nim premią za wniosek. Na pewno nie jest to dodatkowym bodźcem dla racjonalizatora.

Kiedy już jednak zrodzi się pomysł, trafia na nową, tym razem w warunkach „Autosanu” na niemal niebotyczną przeszkodę: biura głównego konstruktora i głównego technologa. Wiadomo, konstruktor i technolog powinien zrobić dokumentację projektu. I to zrobić jak najszybciej. Im szybciej przecież będzie wprowadzony wniosek do produkcji, tym wcześniej zakład uzyskać będzie dodatkowe oszczędności.

Niestety, „komórki głównego konstruktora i głównego technologa — jak mi wyjaśnił jeden racjonalizator — widzą tylko z góry sprezywany plan postępu technicznego, a racjonalizacja jest przecież poza planem”. A więc chodzi o zwykłe wygodnictwo i praktycyzm, zawężenie pojęcia postępu technicznego do ustalonych planów modernizacji zakładu — z pominięciem twórczej, ciągłej przecież rozwijającej się myśli załogi.

Jak trudno się „dobić” w komórce konstruktora i głównego technologa potrzebnych dokumentacji, świadczy fakt, że niektóre pomysły racjonalizatorskie od roku czy więcej stosowane są w produkcji, a do dziś nie ma dla nich dokumentacji! Np. wniosek ob. Romana Babiaka, brygadziści tłoczni. Złożył on wniosek dotyczący zmiany konstrukcji i technologii wymiennika ciepła w autobusach. Kolałano u głównego technologa i konstruktora, by przyspieszył opracowanie dokumentacji dla tego pomysłu — lecz bez skutku. Wniosek do dziś leżałby w szufladzie, gdyby kierownik wydziału nie zaryzykował i na własną odpowiedzialność nie wprowadził go do produkcji. Doszło do absurdu: sytuacja: od maja br. stosuje się w produkcji pomysł racjonalizatora, a dotąd nie ma na niego dokumentacji i z tego też powodu stosowanie usprawnienia jest — nielegalne(!?).

CHCIAŁBYM TEŻ ZWRÓCIĆ UWAGĘ

na inną, równie groźną okoliczność: sprzyjającą przedłużaniu się trybu zatwierdzania pomysłów racjonalizatorskich. Chodzi o to, że niektóre opóźnienia wynikają z ambiciozalnych gierek. Wiele wniosków racjonalizatorskich dotyczy takich usprawnień, które przy rzetelnie rozpracowanej technologii dawno mogły być roz-

300-letnie modrzewie

W Julinie (pow. Łancut) — dawnej letniej rezydencji hrabiów Potockich, do dziś utrzymana się wspaniała modrzewiowa aleja. Liczy ona przeszło 40 potężnych, starych modrzewi. Wysokość tych rzadkich na naszym terenie drzew wynosi aż 35 metrów. Siłnie rozwinięte korony i potężne pnie drzew pozwalają domyślić się, że dożyły one dość sędziwego wieku. Rzeczywiście, jak stwierdzają naukowcy — modrzewie z Julina liczą sobie około 300 lat. (w)

wiązane. Technolodzy traktują więc takie wnioski jako... zwracanie im uwagi na niedbalstwo i robia co mogą, by zdyskredytować taki pomysł. Zła wola i chorobliwe ambicje górują nie tylko przy rozpatrywaniu niektórych drobnych usprawnień, ale też większych, rokujących zakładowi wielomilionowe oszczędności. Właśnie ten ambicjonalizm w głównej mierze spowodował, że do dziś nie został wprowadzony do produkcji wniosek grupy racjonalizatorów: Karola Kenara, Romana Michalskiego, Edmunda Michalskiego — dotyczący zmiany mechanizmu do przyczepy wywrotki. Zastosowanie tego pomysłu ma dać według przewidywań oszczędności roczne.

Projekt ten zgłoszony został po wielu nieudanych próbach rozwiązań przedsięwziętych przez komórkę konstruktora. Kiedy po długich targach został przyjęty przez kierownictwo zakładu wniosek wspomnianych racjonalizatorów, urażeni w ambicjach niektórzy pracownicy z komórki konstruktora... do dziś robią dokumentację dla tego pomysłu. I jak wynika z ich dotychczasowej roboty, nad tym pomysłem — nie prędko będzie gotowa dokumentacja.

Wręcz bez precedensu przewlekane prace nad dokumentacją dla wniosków sprawia, że wielu kierowników wydziałów decyduje się, żeby przyspieszyć wprowadzenie do produkcji pomysłu, na zlecenie wykonania dokumentacji w ramach pracy zleconej. Prace zlecone wykonują pracownicy głównego technologa czy konstruktora. Tak zrobiono np., by przyspieszyć realizację wniosku mistrza wydziału remontowego ob. Józefa Rajchela. Tak postąpiono w wielu innych wypadkach. Okazuje się, że ci sami ludzie, którzy miesiącami i latami przewlekają opracowanie dokumentacji w ramach czynności służbowych, prace zlecone wykonują w ciągu jednego, dwóch czy trzech tygodni.

To fakt, że przez wykonanie dokumentacji dla niektórych pomysłów racjonalizatorskich w ramach prac zleconych uratowano setki tysięcy złotych, ale czy jest to dobra droga? Stosowanie na szeroką skalę prac zleconych w „Autosanie” wywołało ten skutek, że wielu konstruktorów i technologów zaczęło celowo przedłużać wykonanie dokumentacji dla pomysłów racjonalizatorskich, by tym sposobem... nakłonić do powierzenia im tych robót w ramach umowy zleconej. Nie tą drogą więc trzeba pójść, żeby tryb i czas zatwierdzania wniosków był krótszy.

Trzeba (i to uczynić) powinny zwierzchnie władze „Autosanu” w pierwszym rzędzie zainteresować się organizacją pracy w biurze głównego konstruktora i głównego technologa. Trzeba zrozumieć, że bez uzdrowienia sytuacji w tych komórkach, postęp techniczny w „Autosanie” nie nabierze pełnego rozmachu. ST. GALOS.

TO CIĘ ZACIEKAWI ◆ TO CIĘ ZACIEKAWI ◆ TO CIĘ ZACIEKAWI ◆

POLITYCZNA MODLITWA

Roland Nungesser, deputowany z ramienia francuskiej Unii na rzecz Nowej Republiki, stwierdził: „Dla wielu z nas właściwą dewizą byłoby słowo: „W imię generała, Ojca, Michel Debré Syna, i UNR, Duchą Świętego”.

NIUANSE

Amerykańskie przedsiębiorstwo automatyycznego mycia samochodów zwróciło się do władz instytutu meteorologicznego w USA, aby zmieniło termin „miejscowe opady” na „liczne przejaśnienia”. Idzie o to, aby automobilści w niepewną pogodę nie rezygnowali z usług przedsiębiorstwa.

PRZESADNA ARYTMETYKA

Magazyn „Le monde et la vie” stwierdził przed wyborami w USA: „Niezależnie od tego, kto będzie prezydentem USA, to powinien się on obawiać o swoje losy. Wszyscy prezydenci USA wybrani w roku, który dzieli się przez 20, zmarli w czasie wykonywania urzędu lub zostali zamordowani. Oto lista: 1840 — W. H. Harrison, 1860 — Abraham Lincoln (zamordowany); 1880 — James A. Garfield (zamordowany); 1900 — William McKinley (zamordowany); 1920 — Warren G. Harding; 1940 — F. D. Roosevelt”.

Z życia partii

WYSTARTOWAŁY ZESPOŁY SZKOLENIOWE

Szkolenie partyjne w pow. leżańskim prowadzone jest obecnie w 36 zespołach. 13 z nich działa na wsi. Najwięcej zespołów omawia bieżącą politykę partii i rządu. Podstawowe zagadnienia marksizmu-leninizmu i budownictwo socjalizmu w Polsce wzięło „na warsztat” 9 zespołów. Pozostałe przerabiają zagadnienia światopoglądowe oraz ekonomiki rolnictwa.

W szkoleniu partyjnym uczestniczy 749 członków i kandydatów partii z 43 POP. Poza tym bierze w nich udział również 130 członków ZSL, 120 bezpartyjnych oraz 100 członków organizacji młodzieżowych.

W trzech wioskach, a to w Wierzowicach, Grodzisku Dole i Kuryłowcu działają uniwersytety powszechne. W powiecie czynne są również dwa uniwersytety dla młodzieży.

253 KANDYDATÓW PARTII

Taki wzrost zanotowała organizacja partyjna pow. leżańskiego w roku bieżącym. Jeszcze pod koniec ubr. w sprawozdaniu na powiatową konferencję sprawozdawczo-wyborczą PZPR stan członków i kandydatów partii wyrażał się cyfrą 838. I właśnie jednym z postanowień konferencji było pozyskanie dla partii nowych wartościowych ludzi. Zadanie to było w centrum uwagi zarówno aktywu partyjnego, jak podstawowych organizacji.

I dziś, po 10 miesiącach lepszej, aktywniejszej pracy możemy zanotować — organizacja partyjna pow. leżańskiego skupia w swych szeregach blisko 1.100 członków i kandydatów.

SPOTKANIE Z SEKRETARZEM

Tak można by nazwać spotkanie, kilkudziesięciu nowo przyjętych w szeregi partii kandydatów, z I sekretarzem KP PZPR tow. Stanisławem Śnieżkiem, które odbyło się ostatnio w Leżajsku. Świeżo „upieczeni” kandydaci mówili o swojej pracy, o swojej drodze do partii, o tym jak podnoszą swój poziom, co czytają.

O obowiązkach i zadaniach członka partii a także o bieżącej polityce partii i rządu i najważniejszych problemach z areny międzynarodowej poinformował zebranych I sekretarz KP tow. Śnieżek. Na zakończenie spotkania nowo przyjętym kandydatom partii wręczono legitymacje partyjne. (w)

Butelki z trwałymi etykietami

W kwietniu br. Huta Szkła Antoninek przystąpiła do produkcji butelek z trwałymi etykietami wykonanymi metodą druku siatkowego.



Do połowy października br. wyprodukowano ponad 1.000.000 szt. Butelki o trwałej etykietce są produkowane tak na potrzeby krajowe jak i na eksport. Na zdjęciu: Kier. działu emaliowania Marian Grześkowiak dokonuje kontroli emalowanych butelek. fot. Radziżewski

Miano przodu mających, spośród 34 fabryk podległych Zjednoczeniu Przemysłu Filcowego otrzymały Zakłady Tkanin Technicznych „Zarzew” w Łodzi. W tych dniach załoga zakładów otrzymała sztandar przechodni Ministerstwa Przemysłu Lekkiego i Zarządu Głównego Zw. Zawodowych Włóknarzy oraz na grodzie piniętną w wysokości 35.000 zł za najlepsze wyniki uzyskane w I półroczu br. Satisfakcją załogi była tym większa, ponieważ sztandar ten jest w posiadaniu zakładów już od ubiegłego roku.

Na zdjęciu: Przy pracy snowaczka Danuta Kuleszko.

Fot. Rozmysłowicz

Imponujące tempo

Rosną jak grzyby po deszczu

To stare powiedzonko w pełni zastosować można do wznoszących się rzeczywiście imponującym tempie Zakładów Slikatowych w Leżajsku. Budowę tej jedynej w naszym województwie inwestycji rozpoczęto w marcu br. Po nowo zbudowanej doładowej drodze docieramy na plac budowy. Roboty w całej pełni. Przyszłą halę produkcyjną, pomieszczenia pomocnicze i administracyjne „podzięgnięto” już pod dach. Wszystko z jasnej slikatowej cegły. Reklama przyszłej produkcji.

Inż. Jan Bojko — kierownik budowy z ramienia RZPBP, która jest wykonawcą chętnie udziela nam wyjaśnień.

W stanie surowym budowa ukończona będzie jeszcze w br. — informuje. Robimy wszystko, by dotrzymać tego terminu. Na cegle wapienno-piaskowej zwanej fachowo slikatową, czeka przecież budownictwo... z wielu względów. Raz — jest tańsza od cegły czerwonej. Dwa — jej zastosowanie eliminuje tynki zewnętrzne.

To dobrze, że leżańskie Zakłady Slikatowe produkować jej będą około 30 milionów sztuk rocznie.

Obliczając plus — minus można z tej ilości wybudować 15—16 dużych bloków mieszkalnych.

I najważniejsze jest to, że na produkcję cegły slikatowej w nowych zakładach nie trzeba zbyt długo czekać. Budownictwo starają się, by gotowy obiekt oddać do użytku już w lipcu przyszłego roku. Pierwotnie planowany termin skrócono zostanie więc o całe sześć miesięcy. Już w tej chwili zespół budowniczych poważnie wyprzedził swoje plany. Sukces to tym większy, że jak zwykle m. in. z wadliwie opracowanej dokumentacji. Właśnie w dokumentacji technicznej „Bioprodeku” (w dodatku adaptowanej) znalazły się kardynalne błędy, jak np. brak dwu konsol podtrzymujących konstrukcję stalową, czy wadliwie zaplanowane ciągi kominowe.

Nowa inwestycja wniesiona zostanie w tym miesiącu kosztem około 36 mln złotych. Oparta będzie przede wszystkim na miejscowym surowcu — potężnej górze żółciakowego piasku, której eksploatacja obliczona jest na kilkadziesiąt lat. Dla Leżańska jeszcze jeden fakt nie jest bez znaczenia. W nowych zakładach znajdzie pracę około 200 osób. A wyłonią się zapewne i możliwości eksportu, bo cegła slikatowa jest w budownictwie zachodnim bardzo modna i poszukiwana. (w)

24 tys. rocznie

Zapotrzebowanie na przyczepy - wywrotki, produkowane przez Sanocką Fabrykę Autobusów stale wzrasta. Duże zamówienia składają na nie przedsiębiorstwa państwowe i kółka rolnicze. Ponadto przyczepy te zyskały sobie odbiorców za granicą.

Aby zaspokoić potrzeby w tym zakresie w najbliższych latach nastąpi rozbudowa oddziału produkcji przyczep. Jak poinformowano nas w Oddziale Banku Inwestycyjnego w Krośnie, nakłady na ten cel w przyszłej 5-letniej zamkną się kwotą 85 mln złotych. Roboty podjęte zostaną już w roku przyszłym.

Po zakończeniu planowanej inwestycji „Autosan” dostarczył będzie na rynek 24 tysiące sztuk przyczep rocznie. (m)

Nasiona jodły wysyłane są za granicę

Obrodziły w tym roku w nasiona bory jodłowe w Bieszczadach. Niespotykany od lat urodzaj zanotowano przede wszystkim na terenie nadleśnictw: Baligród, Cisna, Lesko, Jasień i Olchowce. Fakt ten wykorzystana służba leśna, która pozyskała około 18 ton nasion.

Ilość ta wystarczy nie tylko na obsłanie szkółek leśnych w Bieszczadach, ale i na eksport. (m)

WIES TA NIE MA PRETENSJI, nie jest wcale rozszalała, choć przedstawiciele jej samorządu, ludzie, którzy kierowali miejscowym kółkiem rolniczym, znaleźli się pewnego pięknego, wiosennego dnia za kratkami. Sie dza — kwitują ten fakt chłopcy z Gawłuszowic jak gdyby z pewną ulgą.

A tymczasem prezes kółka Władysław Mazurek, jego księgowy Edward Polak i traktorzysta Aleksander Mazurek, korzystając

z każdej nadarzającej się okazji piszą z celi aresztu prośby do mieleckiej prokuratury, by wypuszczono ich stamtąd jak najrychlej i pozwolono odpowiadać przed sądem z tzw. wolnej stopy. Przy okazji każdy z członków zarządu odgrywa się od zarzutów, które podnosi się przeciw niemu w śledztwie. Wł. Mazurek nie przyznaje sobie bynajmniej 33 tys. zł, a tylko 18 tys. złotych. E. Polak księgowal asygnaty kasowe zgodnie z wpływami i być może, że i tak tam pozycję na 3 czy 4 tys. zł przeoczył, ale nie wziął bynajmniej 8 tys. złotych. A Mazurek wszystkie zarobione cięgnikiem pieniądze przekazywał prezesowi i nie wie dlaczego zarzucano mu się teraz przywłaszczenie przeszło 10 tys. złotych.

Jeszcze niedawno ci sami ludzie bynajmniej nie zachowywali się tak pokornie. Gdy w „ich” kółku główny księgowy gawłuszowickiej Gminnej Spółdzielni — Józef Tymuła po przeprowadzeniu wstępnej kontroli wykrył pewne nieprawidłowości w prowadzeniu dokumentacji i dokonywaniu niektórych zapisów w księgach kasowych (szczególnie po stronie wpływów) itp. ruszyli jak burza do generalnego ataku na Tymułę. Pisali wtedy w piśmie skierowanym do wszystkich możliwych władz w powiecie i województwie, że... „tacy ludzie prowadzą rozbijającą robotę w kółkach... celowo godzą w działalność kółek rolniczych i w ogóle...” i dodatkowo obdarzyli kontrolującego szeregiem innych epitetów.

Na co Hezyli? Czy na to, że taki frontalny atak z użyciem wielu szumnie brzmiących frazesów przygwoździ każdego z ich przeciwników i spowoduje, że zaniechają oni dalszej kontroli? Czy może na to, że samymi tylko argumentami „roznieją w pył” każdego kto osmieli się zaglądać w papierki i dowody kasowe prowadzone przez zarząd? Zresztą przypuszczać można, że i na jedno i na drugie. Mazurek i Polak nie chcieli kontroli. Każda kontrola musiała przecież wykryć, że operacje kasowe w gawłuszowickim kółku rolniczym nie są prowadzone zgodnie z obowiązującymi przepisami, że za dużo pieniędzy ze społecznej kasy przecieka do prywatnej kieszonki, że traktor i 3 przyczepy, które niby to stanowią własność kółka, w gruncie rzeczy należą do Mazurka i Polaka i im przysparzają pożytku, a nie Gawłuszowicom.

Kółko rolnicze z tej wsi zresztą w swych szeregach w chwili, gdy je założono około 20 członków. Piszę około, bo nikt w tej chwili nie wie czy było ich 20, czy też więcej. Ot odbyło się je-

sienią 1957 r. zebranie, ktoś tam wygłosił referat, ktoś inny zabrał głos, że to by trzeba, że tamto zdaloby się poprawić, obecnych wpisano na listę i tak się dokonał uroczysty akt położenia kamienia węgielnego pod jedną z terenowych organizacji chłopskiego samorządu w pow. mieleckim. Potem długo, długo nie było nic, aż wreszcie w marcu ubr. pojawił się we wsi traktor z przyczepami.

Twierdzili wszyscy na lewo i na prawo, że to traktor spo-

znają się, że byli członkami kółka jest w Gawłuszowicach ledwie 13 (w tym dwu czy trzech z sąsiedniej wsi Krzemienicy).

Pytają w tej chwili chłopcy w Gawłuszowicach — co nam po takim kółku i takich maszynach? Przejrzyjcie listę tych, którzy korzystali z pomocy ciągnika. Znajdziecie na niej prezydium GRN z Jasłan,

ale kasa kółka nie ujrzała z tej sumy ani grosza. Będzie takich pozycji więcej...

Zresztą co tu w ogóle mówić o kasie, czy o dokumentacji kasowej. Gawłuszowickie kółko, a raczej jego zarząd sprawami udokumentowania obrotu kasowego nie wiele sobie głowy zaprzatał. „Na słowo” — jak będzie potem zeznawał w śledztwie A. Mazurek — rozliczano roboty, bo traktorzysta nie prowadził ani kart drogowych, ani też nie notował komu, ile i jakiej roboty wykonał. „Na słowo” rozliczał się ten ostatni z prezesem z po-branych za wykonane usługi, pieniądze, wreszcie dokonywano całego obrotu gotówkowego między gawłuszowickim kółkiem, a chłopami z okolicznych wsi.

Pozostał po tej „na słowo” i „po domowemu” prowadzonej „księgowości” wielki bałagan, pozostali długi zaciągnięci przez wszystkich trzech oskarżonych w kasie kółka (sięgają one sumy 50 tys. zł), pozostali częściowo zniszczone maszynami (np. przyczepa dłużycowa stoi dziś bez kół, bo zabrano je do potrzebniejszych w transporcie przyczep 5-tonowych do przewozu towarów sypkich).

Jeden Mazurek, drugi — Polak, do niczego się nie przyznają. Czy brali pieniądze? Nie, oni nie brali. Czasem może i wzięli kilkadziesiąt, ale uważali, że są to wpłaty na konto przypadających na nich — członków kółka rolniczego udziałów z dochodów osiągniętych przez kółko. Zresztą pozostał do spłacenia dług, oni byli głównymi jego poręczycielami, a więc musieli stać się pamiętać o tym, że trzeba kiedyś zacząć spłacać zaciągnięte przez kółko kredyty. I przyczepa dłużycowa pozostała przecież dotąd w GS niezapłaconą...

Gawłuszowice zapłaciły już swoją cenę za gospodarke w kółku Mazurka i s-ki. Zapłaciły samorządem chłopskim od parady, kółkiem, które nie społecznym potrzebom wsi służyło, a stało się parawanem dla prywatnych poczynań prywatnej kieszonki służącym.

Obu Mazurkom i Polakowi karę wymierzył sąd, biorąc pod uwagę ich stopień winy i „zasługi” każdego z nich przy pomnażaniu swego majątku z kasy kółka rolniczego, przy którym prosperowała „ich firma transportowa”.

Reporterowi wypada tylko przypomnieć, że gospodarza „na słowo”, bez kwitów, asygnat i ksiąg kasowych wtedy, gdy wchodził dziesiątki tysięcy zł, zawsze tym się zakończył musi, czym się zakończyła w mieleckich Gawłuszowicach. A. SOCHA

SZYLD, A ZA SZYLDDEM...

żeczny, traktor kółka — mówią dziś głośno w Gawłuszowicach. — A każdy z nas przecież wiedział, że to wielka bujda na resorach. Kto dał pieniądze na potrzebny przy jego kupnie wkład własny? Mazurek z Gawłuszowic i Polak z Krzemienicy. Obaj wysygnowali po 13 tys. zł, a resztę — 100 tys. zł pożyczyl gawłuszowickiemu kółku — bank. Jan Mazurek i Polak dali swoje pieniądze na maszynę to i nimi administrowali. A cóż my mieliśmy szukać w takim kółku, z którego ludzie sobie prywatny folwark uczynili?

Takie stanowisko wsi wobec spraw samorządu chłopskiego nie mogło nie pozostać bez następstw. Szeregi gawłuszowickiego kółka, które miało na ogół spory majątek — traktor, dwie przyczepy do wozów, towary sypkich i tzw. przyczepę dłużycową do wozów drzewa, wcale nie rosły. Przeciwnie — zmniejszały się. Ewidencja wykazuje, że w połowie ubr. było tylko 16 członków, a dziś takich co przy-

Borków Niżnych, Gawłuszowic. Jest tam Wydział Komunikacji Drogowej Prezydium PRN. Są chłopcy z Woli Zdzakowskiej, Domacyn, Krzemienicy, Kliszowa, Młodochowa itp. Co wozil traktor? A to co pod rękę traktorzyście podpadło — piasek, cegły, węgiel, dachówkę, żwir, kamień na drogi... Jeden Mazurek jeździł, a drugi, na papierze prezes kółka, w rzeczywistości zaś współwłaściciel ciągnika podpedzał go, aby pieniądze, które włożył w niby to kółkowe inwestycje, dochód mu przynosiły. Czy ten dochód Mazurek chował do swojej kieszonki? Chyba tak, bo jak książkę kasową kółka kontrola przeglądała, to nie znalazła wpisanych tam kilkunastu czy nawet kilkudziesięciu tysięcy złotych, które ludzie za robotę zapłacili, ale do kasy kółka one nie trafiły. Np. Jan Hyjek z Woli Zdzakowskiej wolał za robotę ciagnikiem 2.900 złotych i z tego tylko 500 zł wpłynęło do kasy. Michał Sztuka z Kliszowa zatrudcił zarządowi kółka za robotę 500 zł,

Rada narodowa i obywatel

Nowy kodeks

ZA KILKA TYGODNI urzędy i instytucje, a przede wszystkim terenowe organa władzy, zaczną posługiwać się nowym Kodeksem Postępowania Administracyjnego. Co to oznacza dla zwykłego śmieciarza? Otóż najbardziej istotny jest fakt, iż nowy kodeks, chroniąc interes społeczny, daje jednocześnie do ułatwienia życia obywatelom załatwiający różne sprawy w biurach prezydiów rad narodowych i podległych im instytucjach.

Ułatwienie to zapowiadają te przepisy, które mówią, iż urząd — po dokładnym zbadaniu materiałów związanych ze sprawą — ma obowiązek wyjaśnić interesantowi dalszy tryb postępowania. Wprowadzona zostaje przy tym zasada szybkości postępowania, a więc, jeśli to możliwe, załatwienie spraw „od ręki”. Zabezpieczona zostaje bezstronność w załatwianiu sprawy przez obowiązek wyłączenia z postępowania osób, których powołanie ze sprawy nie daje gwarancji bezstronności.

Słowem — intencją autorów nowego kodeksu było maksymalne uproszczenie toku postępowania administracyjnego i obrona przez urząd interesów petenta, jeśli nie są one sprzeczne z interesem społecznym.

Tak rozumiany nowy kodeks przestaje być suchym, jeszcze jednym obowiązującym przepisem. Może i powolnie stać się podstawą do dokonania pracy rad narodowych i podległych im instytucji. A jest on bardzo potrzebny. Obecnie bowiem styl pracy wielu rad narodowych nie jest, niestety, najlepszy.

Nieraz odczuwali to ludzie, którzy składali jakieś podanie lub usiłowali załatwić bardziej skomplikowaną sprawę, będącą na przykład w kompetencji nie jednego a kilku wydziałów.

Sprawy nieskomplikowane, wymagające tylko prostej odpowiedzi, są załatwane miśsiacami. Sprawy trudne, wymagające kilku opinii i decyzji, utykają w jednym wydziale, który przez długi czas nie przekazuje ich dalej, lecz odpowiada: „To nie jest w naszej kompetencji”. Do urzędów wzywani są niepotrzebnie ludzie chorzy lub starzy, podczas gdy decyzję można by przekazać pocztą. A co dopiero mówić o faktach nieprzestrzegania godziny przyjęć o okienkach zatraskiwanych często według widzimisię urzędnika. Czy trzeba rozwozić się nad nieodosobnionymi przypadkami nieuprzejmości lub zgola fałszywego informowania o trybie załatwiania sprawy, potrzebnych załącznikach itp. itd.

MYŚLE, ŻE BYLBY nadmiernym optymistą, kto by sądził, iż nagle, z dniem 1 stycznia 1961 roku, los interesanta w urzędzie stanie się losiem człowieka szczęśliwego, że wszystkie sprawy i podania będą załatwiane od ręki. Już dziś np. kierownicy niektórych wydziałów, zwłaszcza tych, które są najwięcej obciążane przez interesantów, a do tych należą np. wydziały kwaterynkowe, przewidują, że stosowanie się do przepisów nowego kodeksu natrafi na trudności, ponieważ natłok spraw jest tak wielki i są one nieraz

Nowe udogodnienia dla podróżujących koleją

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie zawiadomia, że z dniem 1 grudnia 1960 r. wprowadzona zostaje w kasach biletowych stacji Kraków Gł., Tarnów, Rzeszów, Przemyśl, Suchoa, Rabka, Zdrój, Nowy Targ, Zakopane, Nowy Sącz, Piwniczna, Żegiestów-Zdrój, Muszyna, Krynica i Jasło przedsprzedaż biletów na odległość do 100 km na 1 dzień naprzód a na odleg-

łość powyżej 100 km na 7 dni naprzód. Ponadto, stacje te mogą — na żądanie podróżnego — wydawać bilety od dowolnej stacji położonej poza siedzibą kasy bez względu na to czy podróżny ma zamiar odbyć przejazd do tej stacji koleją czy też innym środkiem transportu. Bilety wydawane w przedsprzedaży podlegają opłatom dodatkowym w wysokości ustalonej taryfą osobową od 50 gr do 4,50 zł, zależnie od ceny biletu.



Wymarsz na stanowiska.

N
i
e
d
n
i
e
l
a
w
b
o
r
n
e



Zwierzyna na celowniku.

O 7 RANO zebrali się na skraj lasu. Tradycyjne przywitanie przez łowczego „Darzbór koleczy” i ważna chwila — losowanie kartek z numerami stanowisk. Jeszcze tylko przypomnienie o zachowaniu bezpieczeństwa i wymarsz na stanowiska. Krótki sygnał trąbki — to znak, że myśliwi już czekają — odpowiedź trąbki oznajmia ruszenie na gonki.

Zaczynają się chwile oczekiwania. Jak będzie dziś ze zwierzyną? Czy „wyjdzie” na mnie? Z napięciem nadsłuchują myśliwi każdego szelestu, uważnie wpatrują się w las. Gdzieś huknął strzał jeden, drugi po tym cała seria. Sygnał trąbki oznajmia zakończenie miotu. Myśliwi schodzą ze stanowisk niosąc pierwsze trofea i dzieląc się pierwszymi uwagami.

I tak do zmroku — miot po miocie. Zmęczeni, ale pełni wrażeń spotykają się przy wspólnej kolacji. Tu przyska powaga, opanowanie i spokój. Ci szczęśliwcy — mający „na rozkładzie” lisa, kilka zajęcy, a nawet dzika, jeszcze raz przeżywają emocje. Ci pechowi wspominają swoje dawne triumfy myśliwskie.

Tak mija „myśliwski dzień”. Po tygodniu pracy w fabryce lub biurze, dzień spędzony w lesie i na polu przynosi wytchnienie i zdrową rozrywkę. Nie mówiąc już o tym, że upolowana zwierzyna wzbogaca spiżarnie domowe, bądź też trafia do sklepów, albo wędruje w szeroki świat przynosząc naszej gospodarce cenne dewizy.

Foto — Czarnogórski

Choinki dla Warszawy

W ciągu ostatnich lat Bieszczady stały się głównym dostawcą choinek dla Warszawy. Również i w tym roku oczy warszawskich dzieci bawić będą choinki pochodzące z krainy naszych lasów. Bieszczadzka służba leśna przystąpiła już do ścińki drzewek, które w pierwszych dniach grudnia wystane zostaną do stolicy.

Ogółem z Bieszczadów „wyeksportuje się” 18 tysięcy sztuk drzewek. Pozyska się je w ramach zabiegów pielęgnacyjnych, bowiem specjalne plantacje choinkowe można będzie eksploatować dopiero za kilka lat. (m)

75 rysi padnie od kul myśliwych

W leśnych ostepach Bieszczadów znalazły doskonałe warunki rozwoju rysie. Ich stan zwiększa się z każdym rokiem. Według danych uzyskanych w Zespole Nadleśnictw w Sanoku, jednie na terenach administrowanych przez lasy państwowe żyje około 130 sztuk. Upodobały one sobie zwłaszcza okolice Dwernika, Duszatyna, Szczawnego, Jasienia i Włoszeczka.

Nie trzeba wspominać, jakie szkody czyni w rodzinie jeleni i zajęcy — taka „armia” drapieżników. Nie więc dziwnego, że plan odstrzalu rysi w nowym sezonie łowieckim jest stosunkowo wysoki. Przewiduje się, że od kul myśliwych padnie 75 sztuk. Terenem polowań będą przeważnie lasy w pow. usztykim i leskim. Czy miotrozom do znaku „dzwurki!” uderza się sztuka odstrzelnia takiej ilości zwinnych zwierząt? Pierwsze wyniki wypraw myśliwych wskazują, że tak. Oto podczas ostatniego polowania w okolicy Szczawnego Hubert Kaszycki z Tarnawy Dolnej położył dwoma celnymi strzałami dwa rysi. (m)



Chwila wytchnienia po kolejnym miocie.

tańk złożone, iż nierealny może być przewidziany w kodeksie termin rozpatrzenia sprawy.

cy urzędu i trybu załatwiania spraw. Chodzi także, jak sądzę, nie

nowy styl pracy

Te szczególnie skomplikowane sprawy wymagają oddzielnej dyskusji. Porozumy jednak o tych prostszych. Sądzę, że stosowanie w codziennej praktyce urzędów Kodeksu Postępowania Administracyjnego (a także nowych przepisów o przyjmowaniu skarg i zażalen obywateli) wymaga od urzędników nowego stylu pracy. Dokładność, szybkość i jasność decyzji, umiejętność wytłumaczenia istoty sprawy interesantowi, który nie orientuje się w zawiłościach urzędowych, kierowanie spraw ściśle według kompetencji, a przede wszystkim dokładna znajomość nie tylko swojej pracy, lecz także pracy całego prezydium rady czy biura — to niezbędne cechy pracownika, który ma dobrze, właściwie i szybko załatwić interesanta. Większość bowiem spraw zaprzeczonych, prze terminowanych, załatwionych fałszywie, nieraz trudnych i tragicznych, ma swe źródło w niekompetencji załatwiającego lub w jego niedbalstwie.

tylko o sprawność w załatwianiu interesantów i przestrzeganie przepisów przez urząd, lecz również, co nie zawsze dotąd jest doceniane, o ogólną kulturę pracy urzędu. A więc o przestrzeganie godzin pracy, punktualność, uprzejmość urzędników, rozmaite drobne ułatwienia dla interesantów, chociażby krzesła w poczekalni, których brak w wielu naszych urzędach. Należy także pomyśleć o wyglądzie lokalu biurowego. W wielu naszych urzędach, prezydiach rad narodowych nie są to bynajmniej rzeczy oczywiste. Brudny, prak tabliczek informacyjnych, zimno — to niestety cechy wielu lokali biurowych. A kiedy władza tak przyjmuje interesanta, budzi się w nim podejrzenie, że tu nie nie załatwi. Czynniki psychologiczne nie należy lekceważyć. . . .

JEST ZASADA w nowym kodeksie — właściwie mówiąc — we wszystkich jego przepisach, która nosi wyraźny charakter polityczno-społeczny. Jest to zasada pozyskiwania zaufania obywateli. Polega ona między innymi na tym, że również urząd powinien się liczyć z opinią obywateli, że barierka dla interesantów ma oddzielać nie urzędnika i petenta, lecz obywatela i przedstawiciela władzy, która służy interesom obywatela.

Jak już powiedziałam, nie sądzę, aby od 1 stycznia sytuacja zmieniła się radykalnie. Ale ten dzień powinien stać się początkiem poważnych zmian, początkiem nowego stylu pracy urzędów.

K. NIEDZIELSKA

Hulaj dusza... skoro papież pozwolił

Nic dziwnego, że pod takim hasłem wiodli prynciacy i rozpustny żywot członkowie rodu Potockich — dawni panowie Łańcuta i innych „włościach”. Jak się bowiem okazuje, papież

Pius IX udzielił panom Potockim pełnego odpustu za grzechy popełnione i przysię. Tak — czego to nie uzyska się za pieniądze, szczególnie gdy kiesy tak pełne, jak u byłych

imc panów Potockich. Dokument ten do dziś figuruje w łańcutkim zamku. Potoccy, jak mówią fakty i dokumenty nie o mieszkali z tej „przepustki” w pelni korzystac. (w)

W kłótni o skrawek pola zabiła sąsiada

Przed Sądem Wojewódzkim w Rzeszowie odbędzie się wkrótce rozprawa karna przeciwko 37-letniej mieszkance wsi Padew (pow. Mielec) Marii Kowalik o nieumyślne spowodowanie śmierci — podczas bójkki — swego sąsiada, Józefa Rasia. Fakt ten miał miejsce w dniu 15 lipca br. na polach przysiółka Tarnówek, gdzie spotkał się Raś z małżonkami Kowalikami.

na klątkę piersiową i biła pięściami po głowie. W wyniku przygniecenia klątki piersiowej, Raś doznał złamania trzech żeber, przy czym kości przebiły worek osierdza, co spowodowało jego śmierć po kilku minutach. Kowalikowie pozostawili Józefa Rasia na polu i odeszli do domu. Na alarm sąsiadów, którzy ze swych pól obserwowali bójkę — przewieziono Rasia do miejscowego Ośrodka Zdrowia, gdzie lekarz stwierdził zgon.

Między Rasiem, a Kowalikami toczył się już od dawna spór o kilkunastu skrawek ziemi, znajdujący się w granicach pól obu sąsiadów. Często też z tego powodu dochodziło między nimi do gwałtownych kłótni, awantur i bijatyk.

Maria Kowalikowa nie przyznaje się do winy i twierdzi, że działała tylko w obronie życia swego męża, którego Raś bił kosą. Na rozprawę powołano licznych świadków. (j)

Jak wynika z aktu oskarżenia — w dniu 15 lipca, kiedy Kowalikowie pracowali na swym polu przy zbiorce siana, podszedł do nich Józef Raś, który wszczął awanturę, a następnie, wywijając trzymaną w ręce kosą, spowodował bójkę z Władysławem Kowalikiem.

Studium krasomówstwa

ŁÓDŹ
Retoryka, dykta, psychologii, sztuka komponowania w słowie — oto tematy wykładów, składających się na program krasomówstwa. Studium to zostało uruchomione wzorem lat ubiegłych przez dział upowszechniania wiedzy Łódzkiego Domu Kultury. Kurs trwać będzie pół roku. Wykładowcami są profesorowie uczelni wyższych, adwokaci, literaci.

W czasie bójkki, rzekomo w obronie męża, doszła do wymienionych Maria Kowalik, która powaliła starszego wiekiem Rasia na ziemię, a następnie skoczyła mu nogami

Spręża temu stanowi rzecz niewłaściwa organizacja pracy niektórych wydziałów rad i innych urzędów. Nie ulega bowiem wątpliwości, że załaganie spraw, kierowanie ich pod fałszywym adresem, wielokrotne zbędne wyzwanie petenta ma również źródło w nieprzemysłanym obrotu dokumentów, w złej organizacji przyjmowania interesantów, a często wręcz w braku jakiegokolwiek koncepcji tego załatwiania. Niewątpliwie, jest to bardzo istotny problem. Związana z radą narodową niższych szczebli potrzebuje na pewno fachowej pomocy w zakresie organizacji pra-

Ludzi wyeksmitowano — koty zostały

W jednym z miast brytyjskich właściciel mieszkania wyeksmitował rodzinę dzielząc lokal z powodu nieplacenia czynszu. W mieszkaniu tym pozostało jednak 27 kotów należących do wyeksmitowanej rodziny. Koty, są obecnie jedynymi lokatorami kilkupokojowego mieszkania.

cenie kotów stanowiłoby naruszenie ustawy o ochronie zwierząt. Ustawa ta wydana została przed kilkoma miesiącami. Dzięki tej ustawie koty pozostają pod ochroną Królewskiego Towarzystwa Ochrony Zwierząt. Są one obecnie karmione 2 razy dziennie na koszt Towarzystwa. Koszt całodziennego wyżywienia wynosi 25 szylingów.

Rodzina, która została wyeksmitowana na podstawie wyroku sądowego, poszukuje obecnie mieszkania.

Według obowiązujących w Anglii przepisów wyeksmitowanie rodziny było rzeczą całkowicie prostą. Jednakże prawnicy przeprowadzający eksmisję ostrzegali właściciela mieszkania, że wyrzu-

PRZEDSIĘBIORSTWO TRANSPORTU I SPRZĘTU BUDOWNICTWA TERENOWEGO
w Rzeszowie, ul. Langiewicza b. 3, telefon nr 40-46

ZAWIADAMIA

że posiada do ugięgnięcia części zamienne oraz różne materiały pomocnicze:

- części zamienne do silnika S-60
- części zamienne do silnika S-82
- części zamienne do sprzętu budowlanego (mieszarki, betoniarki, transportery)
- paski klinowe (różne), cena obniżona o 25 proc.
- uszczelki met. skórzane, cena obniżona o 50 proc. wartości
- tarcze ściernie, cena obniżona o 30 proc. wartości
- ogumienie, cena obniżona od 40 do 60 proc.
- piersiennice oliwne i kompresyjne, cena obniżona o 50 proc.

oraz inne materiały pomocnicze obniżone o 50 proc. wartości. Przedsiębiorstwa i instytucje państwowe oraz spółdzielnie reflektujące na zakup w/w części winny zgłosić się w ciągu sześciu dni od daty ukazania się ogłoszenia w prasie. Po upływie tego terminu nastąpi sprzedaż nabywcom indywidualnym.

K-2216/1

Przedsiębiorstwo Zaopatrzenia Szkół „Cezar” w Rzeszowie

zawiaadania odbiorców, że w dniach od 25—30 listopada 1960 r. sprzedaż oraz wydawanie towaru z magazynów z uwagi na remanent roczny zostaną wstrzymane.

K-2214/1

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Chorkówce pow. Krosno n/W.

OGŁASZA PRZETARG

na wykonanie w roku 1960 budynku (z pustaków) przeznaczony na punkt skupu jaj, drobiu oraz na wykonanie garażu samochodowego z przeprowadzeniem w w/w budynku instalacji elektrycznej. Dokumentacja znajduje się do wglądu w biurze Zarządu GS „Sch”. Oferty mogą składać przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 25 listopada 1960 r.

K-2215/1

Pracownicy poszukiwani

KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH z I, II, III kategorią pozwalającą na prowadzenie pojazdów mechanicznych na nowych korzystnych warunkach pracy z możliwością zarobków dodatkowych w formie prac sezonowych, zatrudni Przedsiębiorstwo Transportu Samochodowego Łączności nr 2, w Warszawie, ul. Wronia 3. Kandydaci winni przesyłać podania wraz z życiorysem pod adresem Przedsiębiorstwa Transportu Samochodowego Łączności nr 2, Warszawa, ul. Wronia 3.

K-2217/5

INŻYNIERA BUDOWNICTWA WODNEGO zatrudni Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — Wydział Gospodarki Wodnej w Rzeszowie. Warunki pracy oraz termin rozpoczęcia pracy do omówienia na miejscu w gmachu Prez. WRN — Wydział Gospodarki Wodnej, IV p. skrzydło „B” pokój nr 419. K-2207/2

Przemysłowe Zakłady Spożywcze Przemysłu Terenowego w Przemyslu, ul. Mickiewicza nr 6, przyjmują niezwłocznie **TECHNIKA MECHANIKA.** Wymagane wykształcenie — średnie techniczne ze znajomością obsługi silników elektrycznych i spalinowych oraz maszyn mylnych. Zatrudnia również z dniem 1 listopada 1960 r. **MASZYNISTĘ** do obsługi silnika na gaz ssany (praca w mylnie — Kuńkowce, pow. Przemysł). Wynagrodzenie w/g Układu Zbiorowego Pracy obowiązującego w myślnarstwie. Zgłoszenia przyjmują bezpośrednio Sekcja Ekonomiczna w/w zakładu. K-2202/3

WYTWORNIA SPRZĘTU KOMUNIKACYJNEGO W MIELCU przyjmie natychmiast **SLUSARZY, TOKARZY** o odpowiedniej praktyce w tych zawodach, a powracających z wojska tj. po odbyciu zasadniczej służby wojskowej. Dla zamieszkałych gwarantujemy mieszkania hotelowe. Oferty wraz z życiorysem, ostatecznym ostatnim świadectwem szkolnym i z zaświadczeniem o stanie majątkowym rodziców — prosimy kierować pod adresem naszej wytwórni — do Działu Pracy. K-2187/6

TECHNIKA ELEKTRYKA na stanowisko **TECHNOLOGA** w biurze warsztatowym, zatrudni natychmiast **Zasadnicza Szkoła Elektryczna w Nisku.** Warunki pracy i pracy do omówienia na miejscu. K-2213/3

UNIEWAŻNIA SIĘ

zgubiony dowód rejestracji samochodu osobowego marki „Warszawa” — o nr RA-8602 wystawiony dla Ośrodka Transportu Leśnego w Sanoku.

K-2218/1

WNEKOWICZ Stefania, zgubiła świadectwo ukończenia 7 kl. Szkoły Podstawowej wydane w 1950 roku w Zawadzku, pow. Debica, woj. Rzeszów. G-1673/1

UNIEWAŻNIAM zgubioną pieczęć o treści: „Wyrób Włosianki” Przytuła Antoni, Górno nr 103, pow. Kolbuszowa. G-1671/1

LISZCZ Franciszek, zgubił pozwolenie kat. II na prowadzenie pojazdów mechanicznych wydane przez Prez. PRN w Kolbuszowej oraz książeczkę wojskową WKR — Rzeszów. G-1672/1

STARZEK Jan, zgubił w dniu 8 listopada 1960 r. tabliczkę rejestracyjną motocykla o nr RM-6061.

WŁODARSKA Zofia, zgubiła świadectwo ukończenia 7 kl. Szkoły Podstawowej w Piłźnie. G-1549/1

Sprzedaj

WAPNO — najwyższy gatunek, po cenach znizowanych, dostarczamy natychmiast wagonowo lub samochodami. Kraków, Pijarska 5 m. 8. K-2208/3

SAMOCHÓD „Skoda-1102” (czterodrzwiowa) stan dobry — sprzedam. Stanisław Woźniak, Zarząca 17, pow. Sanok. G-1546/1

SPRZEDAM „Warszawę” prawie nową (2500 km), możliwość przyjęcia kredytu „ORS”. Maria Myszkowska, Nisko, Szpital. G-1553/1

Podziękowania

DYREKTOROWI Szpitala Powiatowego w Jasle, dr Frybyszewskiemu, Ordynatorowi Oddziału Ginekologicznego dr Pawlikowi, dr Kaluziance za troskliwą opiekę w czasie choroby serdeczne podziękowanie składa — Irena Dietzius. G-1554/1

ORDYNATOROWI Szpitala Wojewódzkiego w Rzeszowie, dr Chabince, dr Machowskiej z Chirurgii II, za szczerze przeprowadzenie ciężkiej operacji oraz pozostawieniu gronu lekarskiemu, siostrze oddziałowej, pielęgniarce i salowemu, gorące podziękowanie za troskliwą opiekę składa — Z. Piłskobuzowa z Jasła. G-1550/1

Gustaw Morcinek

MIĘDEM ZEGARKOW

Kopidola Joachima Rybki

Przy kamiennym molo kołysała się łódź. Na burcie był koślawy napis „Silvana”.
— To jest moja łódź! Wiaź!
Wstąpiłem i usiadłem. Kordicz wioślował w porcie, omijał liczne łodzie, a gdy wypłynął na morze, wyciągnął żagiel na maszt i teraz już płynęliśmy cicho, sennie. Ja byłem znowu urzeczony. Łódź mknęła lekko przechylona, a drobne fale szeleściły jak mnąją się atlas lub jedwab. Ow szelest przypomniał mi tamte cudziemskie, bogate dziewczyny w jedwabnych, długich spódnicach, które wiatr owijał koło ich smukłych nóg.
Słońce utonęło i na niebie zapalały się pierwsze gwiazdy. Mijałyśmy duże łodzie rybaków płynących na nocny połów. Na rufach ich łodzi paliły się latarnie. Rybacy wioślowali rytmicznie i śpiewali dziwną pieśń również rytmiczną.

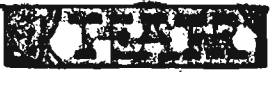
— Czemu te latarnie? — zapytałem.
— Ryby idą do światła w nocy.
O zmroku rozrzedzonym gwiazdami przycumowaliśmy do brzegu. Kordicz okręcił linę koło kamiennego słupa. Poprowadził mnie stromą, skalistą ścieżką. Gwiazdy migotały, księżyc wylał na niebo czerwony jaszcz i śmieszny, a świerszcze, regiment świerszczów darło się naokoło tak mocno, że Kordicz musiał podnosić głos, bym mógł go usłyszeć i zrozumieć. Aż w uszach zalegało. Ich metaliczne, jednostajne granie było z początku zabawne, potem usypiające. Wyobrażałem sobie, że to nie świerszcze, lecz milion malutkich duszków, jakichś krasnoludków, czy bożatek przycupnął pod kamieniami i rzepoli swą ubogą melodię na ogromnie malutkich skrzypkach o jednej strunie.
Potem zjadłem pełny rondlik usmażonych ryb podobnych do naszych płotek, zagryzłem je chlebem, zapiłem winem. Żona Kordicza i dzieci patrzyły na mnie jak na raroga. Ja wiem, co ich dziwiło. Żem o jasnych włosach, o niebieskich oczach i że mój język kroacki kulawy i lamany. W ich oczach widziałem niepokój. Może byłem dla nich jakimś zbójem, który w nocy pozarzyna wszystkich kozikiem, skradnie, co można skraść i zniknie.
Niepokój znikł z ich oczu, gdy przeżegnałem się po skończonej wiececzy.
— Tyś katolik? — zapytał Kordicz.
— Katolik.
— A pacierz umiesz? — zapytała żona Kordicza.
— Umielem.
— To zmnów głośno!
Było to trochę śmieszne żądanie, lecz wiedziałem, że w ten sposób pozyskam ich zaufanie. Jąłem więc odmawiać pacierz po polsku. Ojciec nasz i Zdrowaś. Tamci słuchali. A gdy skończyłem, zapytał Kordicz:
— W jakim to było języku?
— Polskim.
— Tyś Polak?

— Polak.
— Miałem przyjaciela Polaka na „Tegethoffie”, gdy służyłem w marynarce. Porządny kumpel. No, chodź spać!
— A gdzie wasza majka?
— Spi w chlewie przy osłach.
— Przy osłach? — zdumiałem się.
— Tam jej dobrze. Ciepło. Ma pchły. A tu nie ma miejsca dla niej...
Nic nie rzekłem, tylko wygramoliłem się za Kordiczem po drabinie na stryszek. Na stryszku był sienokłó wypchany słoń. Spałem kamieniem aż do rana.
I w ten sposób dostałem się do rybaka Kordicza na wyspie Rab, gdzie wypadło mi przebyć blisko dwa lata.
Nigdy nie przypuszczałem, że mi kiedyś w życiu wypadnie paść osły. Lecz nie chodziło mi o owo pasterstwo. Chciałem wędrować po świecie, bo taki był mi pisany los. Było we mnie coś z Cygana. Znęciła mnie podróż statkiem z Rieki na wyspę Rab i po drodze postanowiłem, że pobędę tam tydzień, dwa i znowu ruszę w świat. Tymczasem stało się inaczej.
Urzekło mnie morze.
Inne morze było w Rieci, inne na wyspie Rab. Tam było brudne, cuchnące, zaśmiecone, z dużymi plamami oliwy, z martwymi rybami błyskającymi białymi brzuszkami, morze zaś koło wyspy Rab było przede wszystkim błękitne, a następnie czyste. Płynąc „Silvana” widziałem dno bardzo głęboko, wodorosty, ryby, meduzy. Miejscami ciemniały i wtedy wiedziałem, że znajdują się nad bardzo wielką głębiną. Najciemniejsze było u cypla półwyspu. Półwysp był nieduży, wąski i długi. Nic na nim nie rosło. Nawet ostów nie mogłem dostrzec. Kordicz powiedział, że w tym miejscu jest największa głęбина, może kilkaset metrów, może ponad tysiąc. I że tu powstają podczas bory zdradliwe wiry.

(cdn)

RZESZÓW

Wtorek
22
listopada 1960 r.



Państwowy Teatr im. W. Sienkowskiej
Droga do Czarnolasu
(przedstawienie dla młodzieży szkolnej) — godz. 17

ZORZA (ul. 3 Maja) —
Dama z pieśkiem
(radz. 1. 16)
godz. 15.30, 17.30, 19.30

MEWA (ul. Dąbrowskiego) —
nieczynne

SWIT (ul. Langiewicza) —
Rok pierwszy (pol. 1. 12)
godz. 17 i 19

APOLLO (Staromieście) —
Telegraficzny pojedynek
(rum. 1. 16)
godz. 16.30 i 18.30

PRZODOWNIK (ul. Pastrowskiego) —
Siostry III cz. (radz. 1. 16)
godz. 17 i 19

WDK (ul. Okrzei 7) —
Powrót (pol. 1. 18)
godz. 16, 18 i 20

UWAGA: repertuar kin podajemy wg informacji CWF

PROGRAM II

Program dnia: 6.40 15.25
Wiadomości: 5.30 6.30 7.30
8.30 12.05 15.00 19.00 23.50

9.00 Muzyka rozrywkowa 9.40
Melodie operetkowe 11.15
„Spotkania z muzyką” 11.45
Dawna muzyka polska 12.50
Czeskie melodie ludowe 12.45
Radiowy kurs nauki języka angielskiego 15.05 Opracowanie fortepianowe słynnych utworów 16.00 Koncert 17.00
Słynne orkiestry taneczne 18.25 Muzyka i aktualność 19.47 U. Giordano: „Andrea Chenier” — opera w 4 aktach.

ROZGŁOSIENIA RZESZOWSKA PR.

6.10 Audycja dla wsi 16.30
Wiadomości ziemi rzeszowskiej 16.15 „Młodzi muzycy przed mikrofonem” 16.25 Teatrzyk radiowy.

Wystawa drobiu i zwierząt futerkowych

Jeszcze dziś czynna jest Wojewódzka Wystawa Drobiu i Zwierząt Futerkowych zorganizowana przez Wydział Rolnictwa Prezydium WRN. Wystawa mieści się na Staromieściu przy ul. Marii Konopnickiej nr 12. Oglądać tam można wszystkie gatunki kur, jak: rodajlandy, saseksy-zielonozłote i leghorny, gęsi, kaczki, lisy srebrne, króliki oraz 42 gatunki gołębi nasychnych i zagranicznych. Dziś można tu będzie poczynić zakupy. Na marginesie należy dodać, że jest to pierwsza tego rodzaju wystawa na terenie naszego województwa. Udział w niej biorą wszyscy rolnicy zrzeszeni w Związku Hodowców Drobiu i Zwierząt Futerkowych wa.

Jak chronić się przed szkodliwymi promieniami ziemnymi

...taki tytuł nosi odczyt redaktora Antoniego Litwina, który zostanie wygłoszony dziś 22 bm. o godz. 18.30 w sali nr 30 Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie przy ul. Okrzei 7.

Ekspozycja Galerii Narodowej pt. „Wybitni malarze polscy XIX wieku” w Łańcutie

Miłośników malarstwa czeka w najbliższych dniach miła niespodzianka. Nie wyjeżdżając do Warszawy, lecz tylko do pobliskiego Łańcuta będą mogli zobaczyć część zbiorów Galerii Narodowej zamkniętą w cykl pt. „Wybitni malarze polscy XIX wieku”. Wystawa zorganizowana staraniem warszawskiego Muzeum Narodowego zostanie otwarta w salach Zamku — Muzeum w Łańcutie w najbliższą niedzielę 27 bm. Ekspozycja obejmuje 33 oryginalne płótna pędzla naszych sław malarstka ubiegłego wieku. Spośród prac 30 malarzy zobaczymy m. in. obrazy Chełmońskiego, Siemiradzkiego, Matejki, Kotsisa i Bacchiarellego. Wystawa czynna będzie codziennie prócz poniedziałków i dni poświęconych w godzinach od 9 do 14. (mg.)

Dziś praktyczny pokaz obsługi i konserwacji sprzętu gospodarczego Jutro ciekawy odczyt

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Gospodarstwa Domowego przy Zarządzie Wojewódzkim Ligi Kobiet w Rzeszowie, plac Wolności 2 (parter) organizuje w dniu dzisiejszym o godz. 17 pokaz obsługi i konserwacji sprzętu gospodarstwa domowego takiego, jak: lodówki, pralki, odkurzacze, froterki, prozje itp. Jutro zaś tj. w środę 23. XI, o godz. 17 odbędzie się prelekcja doświadczanego ekonomisty na temat „oszczędności finansowych w gospodarstwie domowym”.

Wielka szansa dla amatorów motoryzacji

12 lat liczy sobie Ośrodek Szkolenia Zawodowego Kierowców LPZ w Rzeszowie. W tej popularnej placówce uzyskało prawo jazdy III kategorii zawodowej lub ukończyło kursy podwyższania kwalifikacji blisko 5 tysięcy osób. Wielu młodych ludzi zdobyło w ten sposób konkretny zawód. Kursy zawodowe i podwyższania kwalifikacji kierowców prowadzone są w dalszym ciągu. W tej chwili w Ośrodku szkolą się 100 osób. Dwa dalsze kursy zawodowe rozpoczną się 19 grudnia br. Ośrodek prowadzi już nabór kandydatów. Przypominamy o tym, szczególnie młodzieży płci męskiej z tzw. roczników przedpoborowych. Jest to dla niej wielka szansa zdobycia zawodu. Z kursów warto skorzystać tym bardziej, że kandydatów z wymienionych roczników pokrywają tylko pewną część kosztów nauki. A więc świetna okazja dla wszystkich młodych, którzy ukończyli 18 lat życia. 7 klas

szkoły podstawowej i dysponują wolnym czasem. Motoryzacja — najbardziej chyba popularne hobby naszych czasów, zdobywa coraz więcej amatorów. Sądymy, że i młodzież ulegnie szerzej „czarowi czterech kółek” i sięgnie po prawo jazdy, które może zdobyć poprzez Ośrodek Szkolenia Zawodowego Kierowców LPZ. (w)

„Decyzja”

...film produkcji polskiej w reżyserii Juliana Dziedziny. Jest to dramat trojga ludzi Doroty, Michała i dr Maleckiego. Film ukazuje środowisko lekarskie na prowincji i w sposób ciekawy stawia zagadnienie etyki lekarskiej. W roli Doroty występuje Barbara Wałkówna.

Schronisko PTTK jest potrzebne

PTTK prowadzi na terenie wojewódzkiego zakrojoną na szeroką skalę ruch turystyczny. Wszelkimi środkami stara się o zwiększenie odwiedzania przez turystów i należy liczyć się z tym, że z każdym rokiem ilość ta będzie stale wzrastać. Bardzo dobrze, że się tak dzieje, że rośnie zainteresowanie ziemią rzeszowską. — Ale co ma począć PTTK w Rzeszowie, gdy mu przyjdzie lokować turystów na miejscu, tj. w Rzeszowie? Do tej pory bowiem Rzeszów nie posiada schroniska turystycznego. Czy istnieją możliwości popołowania do życia takiej placówki? Przy dobrych chęciach wiele można zrobić. Można by ewentualnie wygospodarować na ten cel 4 pokoje, które obecnie przy placu Wolności zajmuje PUPiK. Pomógłby PTTK i PUPiK, przyczyniłoby się do tego także puźniejsze doświadczenia z tymi, którzy w najbliższym czasie, po rozbudowie własnego budynku lokal przy placu Wolności. Wówczas w wspomnianych czterech pokojach można by zorganizować schronisko na około 40 łóżek, co w minimalnym chociażby stopniu zmniejszyłoby trudności, jakie w tej chwili istnieją. (ger)

ECHA DNIA NAUCZYCIELA

Tegoroczny Międzynarodowy Dzień Karty Nauczyciela upłynął w Rzeszowie pod znakiem kwiatów, spotkań, zebrań, akademii. Był niezwykle uroczysty i serdecznie obchodzony przez społeczeństwo naszego miasta.

W „TRÓJCE” — SPOTKANIE Z KOMITETEM RODZICIELSKIM I OPIEKUŃCZYM

Tradycyjne spotkanie Komitetu Rodzicielskiego z kierownictwem, gronem i personelem szkoły podstawowej nr 3, odbyło się w pięknej sali nowo wybudowanego pawilonu szkolnego. Spotkanie zagościł przewodniczący Komitetu Rodzicielskiego tow. Napieraj, w imieniu szkoły przemówiła kierowniczka tow. Sulikowska. Od Komitetu Opiekunczego — zalogi Woj. Zarządu Dróg Publicznych —

podzwienia i życzenia dalszej owocnej pracy przekazał dyr. inż. Ciszewski. Zapewnił on, że Komitet Opiekunczy pragnie pomagać szkole na codzień w jej sprawach wychowawczych i bytowych. Warto dodać, że staraniem Woj. Zarządu Dróg Publicznych szkoła ma splantowane boisko sportowe, otrzymuje te lewizor, autobusy na zaplanowane już wiosennie — letnie wycieczki itp. W imieniu nauczycieli głos zabrała tow. Wajłowa, a z ZHP — tow. Dec. Spotkanie upłynęło w bardzo miłej atmosferze. Nazajutrz odbyła się okolicznościowa akademia, w której wraz z gronem nauczycielskim udział wzięli: inspektor oświaty tow. Siodziński oraz zastępca tow. Brydak. Harcerze szkoły wystąpili z programem artystycznym. Stół, przy którym siedzieli nauczyciele, dzieci zarzuciły kwiatami i starannie kaligrafowanymi laurkami.

Oby przez cały rok młodzież była tak grzeczna i tak dobrze się uczyła, jak zapewniała o tym kierowniczkę szkoły tow. Sulikowską i swych wychowawców podczas uroczystości Dnia Nauczyciela. Z okazji swego święta, nauczyciele „trójki” otrzymali nagrody od Miejskiego Inspektora Oświaty. C. Bl. Podobne spotkania odbyły się we wszystkich szkołach w Rzeszowie.

CIEKAWA INICJATYWA

Z ciekawą inicjatywą wystąpił zakład opiekunczy, który sprawuje pieczę nad szkołą nr 15 w Rzeszowie i szkołą w Budziwoju, a mianowicie Przedsiębiorstwo Jajczarskie w Rzeszowie. Z okazji Dnia Nauczyciela urządzono spotkanie nauczycieli obu szkół i komitetów rodzicielskich. Na spotkaniu wręczono szkołom zakupione pomoce naukowe. Wśród nich epidiaskop, maszyny do szycia, koce, plecaki. Prezenty wręczył dyrektor RZPJ tow. Obidowicz. Spotkanie upłynęło w bardzo serdecznej atmosferze i stanie się początkiem systematycznych kontaktów między oboma szkołami.

JEDEN Z JUBILATÓW

Dzień Nauczyciela zbiegł się z 30-letniem pracy pedagogicznej KAZIMIERZA MIKOSZA. Z tej okazji podajemy garść szczegółów z jego życia. Kazimierz Mikosz niemal o własnych siłach zdobył wykształcenie pedagogiczne. Pracę rozpoczął w szkole podstawowej w Woli Rafałowskiej. Potem pracował w Kraczkowej Górnej, Świlczy, Jaworniku Polskim i Wólce Dylagowskiej. W okresie okupacji był jednym z nauczycieli prowadzących tajne nauczanie. Od 1945 roku pracuje jako kierownik szkoły nr 4, a obecnie szkoły nr 8. Mimo licznych obowiązków zawodowych i rodzinnych, zawsze znajduje czas na pogłębianie wiadomości zawodowych. Ukończył wyższy kurs nauczycielski w Krakowie, a następnie Instytut Pedagogiczny w Warszawie.

Oddzielną, piękną kartę stanowi praca społeczna. Od 1944 roku pełni funkcję radnego, a do niedawna był przewodniczącym Komitetu Seniorów Wojewódzkiej Rady Narodowej. Od dłuższego czasu pracuje nad ciekawym problemem: „Źródła i przyczyny niepowodzeń niektórych uczniów w nauce”. Na ten temat pisze nawet prace naukowe.

W sobotę 19 bm. z okazji Dnia Nauczyciela, kierownika szkoły ob. Kazimierza Mikosza i całe grono pedagogiczne podejmował Komitet Rodzicielski, wręczając im wiązanki kwiatów i skromne upominki. W imieniu rodziców za trud i pracę nad dziećmi podziękowali nauczycielom — przewodniczącemu Komitetu Rodzicielskiego ob. Leopold Wiśniewski i ob. Irena Motakowa.

Prawdopodobnie już jutro w kinie „ZORZA” w RZESZOWIE będzie 25.000 ? i niespodzianka
Szczegóły jutro w „NOWINACH” RZESZOWSKICH”



SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT —

Z różnych dyscyplin

FINALOWE ROZGRYWKI W SIATKÓWCE O PUCHAR CRZZ
W dniach 25—27 listopada br. w Stalowej Woli w miejscowej hali sportowej zorganizowane zostaną finałowe spotkania w piłce siatkowej o Puchar CRZZ. Udział biorą następujące drużyny męskie: Górnik Katowice, Unia Gorzów, Sparta Warszawa oraz Stal Mielec oraz następujące żeńskie: Sparta Warszawa, Motor Lublin, Gedania Gdańsk oraz Odra Wrocław. Program zawodów przedstawia się następująco:
25. XI.
10,00 — Sparta Warszawa — Unia Gorzów (m)
11,30 — Motor Lublin — Sparta Warszawa (k)
16,00 — Gedania Gdańsk — Odra Wrocław (K)
17,30 — Górnik Katowice — Stal Mielec (m)
26. XI.
10,00 — Sparta Warszawa — Stal Mielec (M)
11,30 — Motor Lublin — Odra Opole (k)
16,00 — Sparta Warszawa — Gedania Gdańsk (k)
17,00 — Unia Gorzów — Górnik Katowice (m)
27. XI.
10,00 — Górnik Katowice — Sparta Warszawa (m)
11,30 — Motor Lublin — Gedania Gdańsk (k)

„SPORTOWIEC” ZNOW PISZE O NASZYM WOJEWÓDZTWIE

— Nie ma tablic i ławek, ale są kozły, łuki i równoważnie! Nauczyciel nie pobił, ale nie stawia dwóch. Fajna szkoła! Co? Gdzie? W Rzeszowie!...
O tej „dziwnej” szkole możecie przeczytać w ostatnim numerze ilustrowanego tygodnika „Sportowiec”. Jak się bowiem okazało, kol. Stefan Grzegorzczak z tej właśnie redakcji odwiedził nie tylko piłkarzy Mielca i żużlowców Stali Rzeszów, lecz również Młodzieżową Szkołę Sportową.
Szkoda, że jedynie popularny tygodnik „Sportowiec” z Warszawy poważnie zajął się sportem na Rzeszowszczyźnie. Mamy jednak nadzieję, iż koledzy z innych pism centralnych „odkryją” sport w Rzeszowie. Warto!
W najbliższym numerze „Sportowca” przeczytamy znów o rzeszowskim sporcie. „Kasia nie zrezygnowała” — to tytuł reportażu o byłej mistrzyni świata w łucznictwie — Katarzynie Wiśniewskiej. „W pogoni za wycyznem” — to artykuł mówiący o budownictwie sportowym w naszym województwie.
W tym samym numerze o nowej inicjatywie „Sportowca” i PKOl — Szkolnej Lidze Lekkoatletycznej — mówi jeden z nauczycieli w Rzeszowie p. Kazimierz Lenart.

Znaleziono zegarek

W niedzielę, w sali kina Mewa znaleziono zegarek. Zegarek jest do odebrania w sekretariacie Domu Kultury WSK.

NOWINY RZESZOWSKIE

— pismo codzienne, wydaje Wydawnictwo Prasowe „Nowiny Rzeszowskie” — RSW „Prasa”. Redaguje kolegium. Adres redakcji: Rzeszów, ul. 22 Lipca. TELEFONY: Centrala 2056, 2457, redakcja naczelny 4775, zastępca redaktora naczelnego 4610, redakcja nocna 5017, administracja 4656, sportowy 4358, sekretarza redakcji i wszystkie działy łączą centrala. Oddziały redakcji: Przemysł, ul. Waryńskiego 15, tel. 2700. Krosno, budynek KP PZPR ul. Nowotki, 1 p.p., pokój nr 4, tel. 499. Tarnobrzeg, ul. 1 Maja, b. 3a, tel. 294. Biuro reklam i ogłoszeń — 4652. Zamówienia i preprinty na prenumeratę przyjmowane są w terminie do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez: urzędy pocztowe, listonoszy oraz oddziały i delegatury „Ruch”. Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO i OM Rzeszów nr 9-6-415 PUPiK „Ruch” w Rzeszowie, ul. Asnyka 8. Cena prenumeraty miesięcznej — zł 12,50, kwartalnej — zł 37,50, półrocznej — zł 75, rocznej — zł 150. Druk. Rzeszowskie Zakłady Graficzne — Rzeszów. T-1-458